

Na bankiecie

Big Cyc

Zaproszono mnie na bankiet
Ktoś już klepie ręką w plecy
Długie suknie jak i żakiet
Uśmiechają się kobiety
Pan jest teraz taki znany
Może powie coś śmiesznego
Proszę bardzo, proszę z nami
Wypijemy strzemienneho

Kto artystów dziś nie lubi
W nich jedyna jest nadzieja
U nas ciągle same nudy
Życie podłe, świat umiera

Na bankiecie o, o, o, na bankiecie
Na bankiecie o, o, o, na bankiecie

Zaraz będą przemówienia
Coś mądrego powie prezes
Kelner upadł z przemęczenia
Widzi gwiazdki już na niebie
Na bankiecie, na bankiecie
Dla ozdoby towarzystwa
Na parkiecie w toalecie
Tu przydaje się artysta

Między stolikami krążę
I uśmiecham się ostrożnie
Nagle głośno puszczam bąka
I uciekam, gdzie pieprz rośnie

Na bankiecie o, o, o, na bankiecie
Na bankiecie o, o, o, na bankiecie